

Filmowy Witia z „Samych Swoich” dla Głosu

data aktualizacji: 2019.12.04 autor: Justyna Napierała



Jerzy Janeczek wraz z żoną Emilią odwiedzili naszą redakcję w Żyrardowie, by opowiedzieć o swojej historii. (Justyna Napierała)

52 lata minęły od legendarnej produkcji „Sami Swoi”. Jerzy Janeczek, wówczas student filmówki wcielił się w niezapomnianą rolę Wici, syna Kazimierza Pawlaka. Dziś w szczerej rozmowie z „Głosem” opowiada o swoim życiu.

- Reżyser był bardzo wymagający, komedię trzeba grać śmiertelnie poważnie, by widzowie zrywali boki - mówi po latach.

Film Sylwestra Chęcińskiego, dziś jest kultową produkcją, choć nikt początkowo w niego nie wierzył. Jerzy Janeczek przyznaje, że razem z Iloną Kuśmierską i Ryszardem Kotysem są jego ambasadorami. Dwóch głównych aktorów Waław Kowalski i Władysław Hańcza nie żyje od lat.

- To byli mistrzowie, jak obserwowałem ich podczas wielokrotnych dubli w scenie rzucania garnków i darcia koszul, to było niesamowite - opowiada filmowy Wicia.

Sam przyznaje, że spotyka się z uwielbieniem fanów i to w niecodziennych miejscach i sytuacjach.

Podczas spotkania w Stanach Zjednoczonych fan „Samych Swoich” nie mógł oderwać od aktora wzroku.

– Był rozpalony z emocji, aż wreszcie, nie wytrzymał i podszedł, zapytał co może dla mnie zrobić, wspomina Jerzy Janeczek. – W tym momencie zagrała orkiestra a on ni z tego ni z owego poprosił mnie do tańca, byliśmy pierwszą parą na parkiecie, sytuacja komiczna. Uratowała mnie żona Emilia, razem z koleżanką podeszły i zatańczyliśmy odbijanego – mówi z uśmiechem aktor.

Dziś jest po produkcji „Supernovej”, przygotowuje też aktorów do egzaminów do szkoły teatralnej.

– Kiedyś filmówka była smutna, gdzie królowało kino z przemysleniami, moralnego niepokoju – mówi.

O rolę w „Samych Swoich” specjalnie nie zabiegał, w castingu wzięli udział też inni studenci, będąc na wakacjach dowiedział się, że zagra a Ilonę Kuśmierską która przebywała na wakacjach z rodzicami poza granicami kraju szukali przez Polskie Radio.

Kiedy się o tym dowiedziała, wróciła natychmiast.

W latach osiemdziesiątych po życiowych przejściach wyjechał z kraju do Stanów Zjednoczonych i ... zmieniło się całe życie. Tam poznał swoją żonę Emilię. Była zakochana w poezji, teatrze, mieli wspólne pasje, to ona pierwsza wyszła z inicjatywą, by stworzyli parę.

Mówi o niej „mała, wielka kobieta”.

Jerzy Janeczek był z tego bardzo zadowolony. Dziś są nierozłączni, mieszkają nieopodal Mszczonowa w malowniczych Petrykozach.

– Gospodarstwo nabyłem dawno temu, ta ziemia trzymała mnie przy życiu, kiedy byłem w Stanach Zjednoczonych – mówi.

Po latach małżonkowie osiedli tu na stałe.

Mają marzenie, żeby właśnie na terenie ich posesji powstał dom użyteczności społecznej, albo sierociniec, albo dom dla osób starszych.

– Chcemy pomagać – mówią zgodnie.

Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/33997-filmowy-witia-z-samych-swoich-dla-glosu>